

Martyna PĘDZISZ (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)

Ciekawość Witolda, lęk Olwida — relacje z frontu zachodniego Witolda Hulewicz

Abstract

The article examines the war poetry and letters of Witold Hulewicz, who was a prominent figure in Polish culture. Drawing mainly on the examples published in *Kurier Poznański*, *Dziennik Poznański* and *Zdrój*, I analyse the ways in which the author struggles with the experience of war. This paper addresses also the question of how the same reality of war is described by a young soldier in letters to his beloved mother and how it is done by a poet, taking his first steps toward a literary career. How does Witold/Olwid describe the landscapes of war-torn Belgium? Can his voice be considered the voice of an entire generation of young soldiers fighting on the Western Front during the Great War?

Keywords: First World War, war poetry, German invasion of Belgium, Witold Hulewicz

Gdy wybuchła I wojna światowa, państwo polskie formalnie nie istniało. Polacy, jako obywatele Rosji, Austro-Węgier i Niemiec, podlegali mobilizacji i obywatelskiej służbie wojskowej. W szeregi armii niemieckiej w 1914 r. wcielony został między innymi Witold Hulewicz, wybitna postać (wielko)polskiej kultury, późniejszy radiowiec i biograf Beethovena, tłumacz Goethego, Manna i Rilkego. Żołnierską codzienność opisywał Hulewicz w listach adresowanych do matki, które drukowane były w lokalnych gazetach, „Dzienniku Poznańskim” i „Kurierze Poznańskim”. Oprócz listów Hulewicz pisał w tym czasie także wiersze i inne małe formy literackie, które publikował pod pseudonimem „Olwid” w czasopiśmie „Zdrój”.

Celem tego szkicu jest nakreślenie charakterystyki wojennej twórczości Witolda Hulewicza i sformułowanie odpowiedzi na następujące pytania: Jak tę samą rzeczywistość opisuje młody żołnierz w liście do matki, a jak początkujący poeta, stawiający pierwsze literackie kroki? Jak Belgię opisuje Witold, a jak „Olwid”? Czy jego dwugłos można uznać za głos całej generacji młodych żołnierzy walczących na froncie zachodnim?

1.

Witold Hulewicz był synem żarliwego polskiego patrioty, Leona Hulewicza, którego majątek ziemski (Kościanki) stanowił ostoję kultury polskiej w pruskiej Wielkopolsce. Bywali tam między innymi Władysław Reymont czy Józef Ignacy Kraszewski¹. Wychowaniem najmłodszego syna zajmowała się przede wszystkim matka Helena. Jak pisze w swoich pamiętnikach Wacław Hulewicz, matkę i Witolda łączyła zawsze bardzo silna więź duchowa, najmłodszy syn był jej ulubieńcem². Po śmierci męża Helena całkowicie poświęciła się opiece nad Witoldem, była z nim między innymi we Wrocławiu, Lesznie i Gnieźnie, gdzie Witold się uczył. Kiedy wybuchła wojna, 19-letni Witold otrzymał powołanie do służby w armii niemieckiej, ale mimo trudnych warunków i dzielącej ich odległości matka i syn wciąż utrzymywali bliskie kontakty. Witold regularnie wysyłał matce z frontu listy, opisujące wojenną codzienność. Listy te w latach 1915–1917 drukowane były w wielkopolskich gazetach: „Dzienniku Poznańskim” i „Kurierze Poznańskim”. Publikowane były pod różnymi tytułami: w „Dzienniku Poznańskim” ukazały się jako „Listy z pola walki”, a w „Kurierze Poznańskim” w dwóch seriach, jako „Listy z Belgii” i „Listy z nad Sommy”.

Witold pracował na froncie w łączności, a do jego obowiązków należała między innymi naprawa systemów przekazywania informacji, przerwanych kabli czy uszkodzonych nadajników. W związku z tym Hulewicz dużo podróżował i miał okazję zobaczyć okolice, w których na froncie zachodnim toczyły się walki. W jednym z listów tak opisuje wojenny krajobraz:

Za wsią spostrześliśmy od razu ślady bitwy: pola pokryte nieregularną siecią przewodów telefonicznych, zwieszających się z krzywych tyczek, pola nieuprawne, podziurawione granatami³.

Hulewicz stara się precyzyjnie opisywać to, co widzi wokół siebie. Faktograficzny charakter listów podkreśla także Lidia Głuchowska w artykule *Der „fremde Krieg” und der „neue Staat”*. *Polnische Kunst 1914–1918*, w którym nazywa je „Dokumente seines Einsatzes im Stellungskrieg”⁴. Zdania Hulewicza są najczęściej krótkie i przekazują konkretne, tylko najważniejsze informacje: „Przed 9.

¹ A. Karaś, *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003, s. 9.

² W. Hulewicz, *Czy zawsze wspominać miło?*, rękopis pamiętnika w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN, za: A. Karaś, *op. cit.*, s. 9.

³ *Listy z nad Sommy*, „Kurier Poznański”, R. 12, nr 11–10/23, 16 stycznia 1917, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=88747&tab=3> (dostęp: 24 lipca 2014).

⁴ L. Głuchowska, *Der „fremde Krieg” und der „neue Staat”*. *Polnische Kunst 1914–1918*, „Osteuropa”, R. 64, 2014, nr 2–4, s. 291.

wjechaliśmy do X, naszego miejsca przeznaczenia. Cywilistów oczywiście ani śladu. Dużo domów zburzonych, mnóstwo dziur w ziemi”⁵.

Większość listów opatrzona jest dokładną datą. Często podawana jest także godzina („Okolo 8. maleńki przystanek w X...”⁶). Należy tutaj dodać, że nazwy miejscowości były usuwane przez wojskową cenzurę ze względów bezpieczeństwa: chciano w ten sposób zapobiec ujawnianiu pozycji określonych jednostek wojskowych.

Mimo że listy Witolda cechuje reporterska dokładność, to często obiektywne opisy podsumowane zostają krótką refleksją:

Po drodze zatrzymaliśmy się w zupełnie rozstrzelanej wsi, gdzie prócz małego oddziału wojskowego, mieszkającego w prymitywnie zbudowanych barakach, żywej duszy nie było. Smutne sprawiała ta miejscowość wrażenie⁶.

Tekst ma też cechy osobistej korespondencji, Witold jest narratorem obecnym.

Otwarcie deklaruje jedynie nieustającą tęsknotę za matką, domem i krajem, ale między wierszami wyczytać można także inne emocje. W jednym z listów pisze:

Miasteczko X leży o 3 kilometry oddalone od rowów francuskich i jest codziennie ostrzeliwane przez ciężką i lekką artylerię. Już od dawna marzyłem o tem, żeby tam pojechać... Wielu mi tego zazdrościło. [...] Było to X. Co za wrażenie!⁷

Wojenna codzienność nie zdołała stłumić młodzieńczej ciekawości Witolda. Można odnieść wrażenie, że żołnierz cieszy się z możliwości obejrzenia miasteczka. Zdaje się w ogromie tragedii wojennej i doświadczeń frontowych odnajdywać ich pozytywne aspekty. Nie można jednak mieć pewności, czy jest to wyraz prawdziwej kondycji psychicznej Hulewicza, czy raczej świadomie obrana metoda pisania. Nienaturalną wręcz rzeczowość, jaka charakteryzuje listy Witolda, także może uznać za tego rodzaju zabieg. Rzeczywistość ujęta jest w taki sposób, by uspokoić matkę i samego siebie. Postawa Witolda, kurczowe trzymanie się rzeczywistości, jest jego strategią na przetrwanie. Opisywane w listach krajobrazy są scenerią codziennego żołnierskiego życia. Witold relacjonuje, jak wygląda jego tymczasowy dom i okolica, opustoszałe wioski zniszczone przez ciężkie pociski artyleryjskie. Jednocześnie w gruzach i ruinach dostrzega przedwojenny urok tych miejsc, próbuje odtworzyć ich przeznaczenie i historię: „Słyszę, że stacja nasza znajduje się 6 metrów pod ziemią [...] w murowanym, porządnym domu, który jeszcze stoi cały, a zdaje się był dawniej rodzajem karczm”⁸.

⁵ *Listy z nad Sommy*, „Kurier Poznański”, R. 12, nr 11–10/23, 16 stycznia 1917, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=88747&tab=3> (dostęp: 24 lipca 2014).

⁶ *List z pola walki*, „Dziennik Poznański. Dodatek”, R. 57, nr 131–10/24, 12 czerwca 1915, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=48845&tab=3> (dostęp: 24 lipca 2014).

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Listy z nad Sommy*, „Kurier Poznański”, R. 12, nr 11–10/23, 16 stycznia 1917.

Krajobraz nosi jednak piętno wojny i nie można go oglądać inaczej niż przez jej pryzmat: „Domy przeważnie bardzo ładne, jednak więcej niż połowa leży w gruzach”⁹.

Współczesna Witoldowi Belgia to ciche, bezludne miasteczka, których piękno unosi się w powietrzu wraz z dymem spalonych domów.

2.

Jak podaje Małgorzata Gwiazda, statystyczny żołnierz przebywał w okopach pierwszej linii 15% swojej służby, kolejne 10% w okopach pomocniczych, 30% w okopach rezerwowych, 20% na tyłach, a 25% w szpitalu, w podróży lub na urlopie¹⁰. Podczas krótkich urlopów, spędzanych w rodzinnych Kościankach, Witold pomagał bratu Jerzemu w tworzeniu spółki wydawniczej „Ostoja”, która wydawać miała pismo literackie. Pierwszy numer „Zdroju” ukazał się 1 października 1917 r. W powstanie czasopisma zaangażowany był także Stanisław Przybyszewski, który we wstępie do pierwszego numeru przedstawił jego charakterystykę:

Ma ono być istotnie zdrojem, który otworzyli nam potomnym Mickiewicz, Słowacki, Norwid — czarodziejską różdżką genialnej intuicji i proroczego jasnowidzenia, a zdrojem tym to właśnie sztuka, jako łącznik świata widomego z niewidomym — sztuka: samoobjawienie człowieka w całej jego nieobjętej sferze bytowania człowieka, w całej jego ogromnej pełni¹¹.

Jerzy Hulewicz chciał, żeby „Zdrój” i towarzysząca jego publikacji działalność grupy skupionych przy czasopiśmie artystów (m.in. członków poznańskiego „Buntu”) ożywiły życie kulturalne w Wielkopolsce. Przybyszewski deklarował odrodzenie polskiej kultury w Poznaniu podczas odczytu, który wygłosił jeszcze przed wydaniem pierwszego numeru „Zdroju”:

Nadeszła chwila, w której Poznań dowieść może, że ten jego półwiekowy sen, [...] to tylko wypoczynek po niesłychanych duchowych wysiłkach, jakich dokonał przez blisko lat dwadzieścia. [...] czas teraz, by pomyślało [społeczeństwo wielkopolskie — przyp. red.] o tem, że czeka je jeszcze jedna wielka, dostojniejsza jeszcze misja: podtrzymać i wzmocnić życie duszy polskiej, jak to oni ojcowie nasi czynili¹².

Celem Hulewicza było stworzenie platformy ułatwiającej kontakt i współpracę między artystami o różnym zapleczu kulturalnym, pochodzącymi z różnych części objętej zaborami Polski, którzy tworzyć mieli nową sztukę. W liście do przyjaciela, Emila Zegadłowicza, Jerzy Hulewicz pisał: „Niech więc ta praca

⁹ *List z pola walki*, „Dziennik Poznański. Dodatek”, R. 57, nr 131–10/24, 12 czerwca 1915.

¹⁰ M. Gwiazda, *Jak szczyry...*, „Focus Historia Ekstra”, luty–marzec 2014, s. 15.

¹¹ S. Przybyszewski, *Słowo wstępne*, „Zdrój” R. 1, t. 1, z. 1, s. 4, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=116854&from=FBC> (dostęp: 24 lipca 2014).

¹² S. Przybyszewski, *Znaczenie kulturalne Poznania*, „Dziennik Poznański” 222, 1916, s. 3, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=47438&tab=3> (dostęp: 8.07.2015).

moja nie będzie pracą jednej dzielnicy, ale niech łączy cechy pokrewne, a uzupełniające się wzajemnie”¹³.

Wczesna działalność „Zdroju”, bazując na twórczości Przybyszewskiego czy Berenta, wpisywała się w tradycję literacką Młodej Polski. Z czasem, między innymi przez współpracę z berlińskim „Die Aktion”, „Zdrój” przybierał ekspresjonistyczny charakter. Jak podkreśla Katarzyna Szewczyk-Haake, współpraca ta obarczona była ideowymi trudnościami:

Adresowane do Polaków czasopismo artystyczne rozliczane było przez czytelników ze „służby sprawie polskiej”, z tą zaś trudno było powiązać zarówno ekspresjonistyczne eksperymenty formalne, jak i związaną z tym nurtem pacyfistyczną ideologię¹⁴.

Mimo że w tekstach publikowanych w „Zdroju” wyraźnie widoczne są inspiracje niemiecką myślą artystyczną, to twórcy silnie akcentowali narodowy charakter czasopisma. Oba środowiska różnił stosunek do wojny, ponieważ Polacy upatrywali w niej szansę na niepodległość kraju, a dla ekspresjonistów niemieckich wojna miała jedynie wymiar globalnego konfliktu, na który jedyną odpowiedzią może być rozwijanie i rozpowszechnianie idei pacyfizmu.

Na łamach dwutygodnika drukowane były m.in. debiutanckie utwory Witolda Hulewicz, które pisał, przebywając na froncie zachodnim. Autor publikował w „Zdroju” pod pseudonimem „Olwid”, stworzonym z wybranych i przestawionych liter swojego imienia. Teksty Olwida nie były wierszami w tradycyjnym rozumieniu, a raczej refleksjami spisanyymi w poetyckiej formie. Inspiracje niemieckim ekspresjonizmem widoczne są nie tylko w warstwie formalnej tekstów, lecz także w ich treści. Za przykład niech posłuży impresja zatytułowana *Za Szkiełkiem Fioletu*, napisana 25 maja 1918 i wydrukowana w szóstym numerze „Zdroju” w czerwcu tego samego roku¹⁵.

Utwór jest demoniczną wizją powojennego krajobrazu. Jego tekst można podzielić na dwie zasadnicze części: pierwszą, która jest opisem kościoła, i drugą, zdominowaną przez apostrofę do słońca. Budynek kościoła ożywa za sprawą określeń, takich jak „ze skóry obłupiona absyda”, „piszczel sterczącego komina”, „pogruchotane żebra świątyni”. Przedstawiony zostaje makabryczny obraz: „...błogosławione niemowlęta wychleptały krew z serc bliźnich dziesięciu i leżą szkieletem, kostki palcy ściskając całą siłą karabin najukochańszy”.

Odniesienia do ludzkiego ciała i przerażająca wizja niewinnych niemowląt odpowiedzialnych za krwawe zbrodnie wojny potęgują uczucie cierpienia i bólu,

¹³ Jerzy Hulewicz, List do E. Zegadłowicza, sierpień 1918 r., za: *Wielkie rzeczy zrozumienie. Korespondencja Jerzego, Witolda i Wandy Hulewiczów z Emilem Zegadłowiczem (1918–1938)*, red. M. Wójcik, Warszawa 2008, s. 33.

¹⁴ K. Szewczyk-Haake, „Zdrój” albo rozterki literatury polskiej czasów Wielkiej Wojny i początków niepodległości, „Kronika Miasta Poznania. Wielka Wojna” 2014 (3), Poznań 2014, s. 322.

¹⁵ Tekst opublikowany został także w powojennym tomiku wierszy Witolda Hulewicz pod tytułem *Plomien w garści* wydanym w 1921 r.

które miesza się z obłąkańczym poszukiwaniem winnego. Winne jest słońce, któremu stawiane są niezliczone zarzuty:

Znam ryk twego śmiechu, gdy nad kłębowiskami gryzących się w szale ludzi tańczysz weselnie i śmiejesz się weselnie —
 Znam twoje udane mruganie, kiedy po nocy przespanej pochodnie wznosisz wysoko i przegląd czynisz rumowisk świeżych trupów —
 Znam twe pocałunki, gdy nakrywasz nędze trującym, wonnem kwieciami swoich ogni...

Rozgoryczenie mówiącego wyraża się także w pełnych pretensji i przesiąkniętych ironią pytaniach retorycznych do słońca:

Kędyś wzeszłś tu — s ł o ŋ c e...? Schowane lata całe za tumanami czerni wspomniałś nagle, że i dla ziemi kiedyś byłoś weselem, pogodą? Czego tu szukasz? Chceszli na katarynce zagrać samobójcy na uciechę? Kagankiemli chcesz oświecić pierś człeczą, aby dobrze w nią trafić mógł bagnetem brat?

Zwrócenie się do słońca jest wyrazem bezsilności. Zdaje się, że nie ma już nadziei, że wszystkie podjęte działania prowadzą do wyniszczenia. Przez tekst przebijają silne emocje: złość, zrezygnowanie, lęk, emocje graniczące z obłędem. Ogrom wojny jest przytłaczający, mowa jest o „najwyższej w świecie górze z rozdartych serc usypanej”. Krajobraz jest pretekstem do refleksji na temat destrukcyjnej siły wojny, do od początku zdanych na niepowodzenie poszukiwań winnego, do wyrażenia beznadziejności sytuacji.

Wyczerpanemu czteroletnim pobytem na froncie Hulewiczowi, który na własne oczy widział rozgrywający się na arenie wojennej dramat i upadek ludzkości, bliżej było do idei pacyfizmu głoszonej przez „Die Aktion” niż do narodowego profilu „Zdroju”. Zresztą, na co zwraca uwagę Szewczyk-Haake, wiele innych tekstów publikowanych w „Zdroju” miało antywojenny charakter¹⁶. Wspomnieć można choćby wiersz Adama Bederskiego *Działą biją w Wogezach* opublikowany na łamach „Zdroju” w 1917 r., w którym ogarnięty panicznym lękiem żołnierz opowiada o jednej z górskich bitew na froncie zachodnim. Przed oczami czytelnika maluje się apokaliptyczny krajobraz, którego mówiący jest częścią:

Oczy patrzyły — zmartwiałe jeziora,
 Wulkanów wyżużlonych kratery.
 [...]
 Oczy patrzyły — kratery,
 Lustra ohydne. [...]

Osoba mówiąca odnosi się także bezpośrednio do Chrystusa i jego męki, korona cierniowa przybiera w wierszu formę kolczastego drutu. Według Szewczyk-Haake przywołanie zbawczej męki Chrystusa i skonfrontowanie jej z „błuznier-

¹⁶ K. Szewczyk-Haake, *op. cit.*, s. 322–324.

czym, wojennym kontekstem nadaje utworowi jawnie antywojenny charakter”¹⁷. Przeglądając się uważnie innym utworom Hulewicz z tego okresu, w których podejmuje on tematykę wojenną, można stwierdzić, że większość cechuje antywojenna postawa. Zarówno w tekście *Furioso*, jak i *Szepty*, opublikowanych w tomiku *Plomień w garści* podsumowującym wojenną twórczość Hulewicz, autor negatywnie ocenia I wojnę światową. Poprzez wiersze Hulewicz wyraża swoje rozczarowanie, a przede wszystkim silny sprzeciw wobec upadłych wartości moralnych. Próbuje poradzić sobie z gnębiącymi go wyrzutami sumienia i nieustającym strachem. Zdaje się, że pacyfistyczna postawa była naturalną odpowiedzią na frontowe doświadczenia. Poza tym Hulewicz, co także widoczne jest w jego wojennych tekstach, był pod dużym wpływem literatury niemieckiej, był zafascynowany niemiecką poezją i prozą zarówno dawną, jak i jemu współczesną. Do pisania i rozwoju w tym kierunku namawiał go Przybyszewski, którego Hulewicz uważał za ogromny autorytet. W jednym z listów do Witolda Stanisław Przybyszewski pisał:

Rozwój Pańskiej pisarskiej działalności niezwykle mnie interesuje, a jeżeli będę mógł być Panu w czymkolwiek pomocny radą lub doświadczeniem starszego kolegi, to z całą serdeczną gotowością Panu służę¹⁸.

Manierystyczną formę *Za Szkiełkiem Fjoletu* można tłumaczyć chęcią z jednej strony dorównania niemieckim ekspresjonistom, a z drugiej zaimponowania Przybyszewskiemu i redakcji „Zdroju”. Nagromadzenie niezwykle silnych w swoim wyrazie, budzących strach epitetów, graniczące wręcz z przesadą można odczytać jako zamierzony zabieg stylistyczny wpisujący się w ramy wybranej formy gatunkowej. Nie wyklucza to jednak założenia, że dobór takich środków jest sposobem Hulewicz na uporanie się z trudnymi doświadczeniami walk i przerażającymi obrazami wyrytymi w pamięci.

Z listów i utworów poetyckich Hulewicz z tamtego okresu wyłania się obraz wojny przerażającej i fascynującej jednocześnie. W jednym z listów do matki Witold tak pisał o swoich uczuciach:

Moje usposobienie jest mieszane. Najpierw idę tam z pewną dozą ciekawości i chęci wrażeń, oraz z pewnym nieokreślonym zadowoleniem [...]. Lecz idę w okopy zarazem z zupełną świadomością, że mogę nie wrócić lub wrócić innym, niż tam idę [...]¹⁹.

Wojenna twórczość Hulewicz jest świadectwem jego zmagania się z traumatycznymi doświadczeniami walk na froncie. Choć omówione w tym szkicu teksty łączy tematyka, różnią się one od siebie jej realizacją. Rzecz jasna, różnice te wynikają z wybranych form gatunkowych. W listach do matki Hulewicz przyjął rolę sprawozdawcy, za cel postawił sobie szczegółowe przekazanie informacji o tym, jak zorganizowane jest jego frontowe życie, gdzie i w jakich warunkach

¹⁷ *Ibidem*, s. 323.

¹⁸ Stanisław Przybyszewski w liście do Witolda Hulewicz, za: A. Karaś, *op. cit.*, s. 52.

¹⁹ *Listy z nad Sommy*, „Kurier Poznański”, R. 12, nr 10–9/23, 14 stycznia 1917.

przebywa, jakie miejsca odwiedza. Nie bez przyczyny korespondencja Hulewicza została przedstawiona czytelnikom „Kuriera Poznańskiego” jako „ciekawych pamiątek żołnierski niepozabawiony ogólniejszego interesu”²⁰. Zdaje się, że wspomniany „ogólniejszy interes” realizował się w subiektywnych komentarzach Hulewicza do zastanych sytuacji i okoliczności, były one jednak rzadkie. Listy, poza fragmentami, w których Witold zwracał się bezpośrednio do matki, mają charakter reportażu. Inaczej opowiada o wojnie Hulewicz-poeta. Bogaty język i efektowną mnogość przemawiających do wyobraźni środków stylistycznych wymusza forma impresji cechująca się silną nastrojowością. Najważniejsze jest oddanie wrażenia, które jest często w utworze jedynym rzeczywistym elementem. Nie ma pewności, czy Hulewicz widział opisywany kościół, może na potrzeby tekstu opisał elementy różnych budynków, rzeczywiste są natomiast jego uczucia, które ten widok spowodował. W *Za Szkiełkiem Fioletu* Hulewicz daje upust swoim emocjom, mimo że robi to w sposób skonwencjonalizowany i przesadny, wyraźnie widoczny jest jego osobisty stosunek do wojny.

Wojenną twórczość Witolda Hulewicza można określić jego własnymi słowami, fragmentem recenzji jego autorstwa opublikowanej w „Zdroju”. Recenzując *Der Krieg im Westen* Bernharda Kellermanna, Hulewicz napisał:

...wojna ta wydała całą powódź druków, przeważnie piśmideł najohydniejszych, składających się na ogromny pomnik hańby duszy ludzkiej. Jakże trudno znaleźć wśród tych książek, broszur, ulotnych kartek rzecz głębszą, wyrastającą ponad tuman aktualności, co zaległ ciężką chmurą nad Europą i widnokręgi pragnie zasłonić. Jedną z książek wojennych, w których przemawia człowiek, jest *Wojna na zachodzie* Kellermanna²¹.

Utwory Hulewicza i jego listy do matki bez wątpienia „wyrastają ponad tuman aktualności”. Przemawia przez nie człowiek: młody, początkujący poeta, stęskniony żołnierz zafascynowany i jednocześnie przerażony dziejącą się wokół niego wojną. Wrażliwość Witolda, tak starannie kształtowana przez matkę, jest wyraźnie widoczna w jego listach do niej, ale jeszcze lepiej uwidacznia się w symbolicznych impresjach „Olwida”.

Dopiero odczytanie listów Hulewicza w kontekście jego utworów literackich z tamtego okresu daje pełen obraz jego wojennego doświadczenia. Dwugłos Hulewicza można uznać za głos całego pokolenia młodych, walczących w wyniszczającej wojnie żołnierzy, których naturalna, młodzieńcza ciekawość mieszała się z chronicznym lękiem o przetrwanie. Belgia w ich oczach była piękna i straszna zarazem, była znienawidzonym miejscem obowiązkowej służby, do którego wracali z przymusu, i jednocześnie była ich domem przez cztery lata. Była fascynacją i przerażeniem — życiem i śmiercią. Paradoksalnie, Hulewicz, opowiadając

²⁰ *Ibidem*.

²¹ W. Hulewicz [ps. Olwid], *Der Krieg im Westen*. Bernhard Kellermann, „Zdrój”, R. 2, 1918, t. 2, z. 6, s. 189, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=116847&from=FBC> (dostęp: 24 lipca 2014).

o życiu, myślał o śmierci, a pisząc o śmierci, miał w myślach życie. Jego wojenna twórczość jest zarazem wyrazem niewyraźności tego dualizmu, z którą borykał się podczas wojny i jeszcze długo po niej.

Bibliografia

- Głuchowska L., *Der „fremde Krieg” und der „neue Staat”. Polnische Kunst 1914–1918*, „Osteuropa”, R. 64, 2014, nr 2–4, s. 291–316.
- Gwiazda M., *Jak szczury...*, „Focus Historia Ekstra”, luty–marzec 2014, s. 15–17.
- Hulewicz W. [ps. Olwid], *Der Krieg im Westen. Bernard Kellermann*, „Zdrój”, R. 2, 1918, t. 2, z. 6, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=116847&from=FBC> (dostęp: 24 lipca 2014).
- Hulewicz W. [ps. Olwid], *Za Szkiełkiem Fjoletu*, „Zdrój”, R. 2, t. 3, czerwiec 1918, z. 6, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=116853&from=FBC> (dostęp: 24 lipca 2014).
- Karaś A., *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003.
- List z pola walki*, „Dziennik Poznański. Dodatek”, R. 57, nr 131–10/24, 12 czerwca 1915, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=48845&tab=3> (dostęp: 24 lipca 2014).
- Listy z nad Sommy*, „Kurier Poznański”, R. 12, nr 10–9/23, 14 stycznia 1917, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=88747&tab=3> (dostęp: 24 lipca 2014).
- Listy z nad Sommy*, „Kurier Poznański”, R. 12, nr 11–10/23, 16 stycznia 1917, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=88747&tab=3> (dostęp: 24 lipca 2014).
- Przybyszewski S., *Słowo wstępne*, „Zdrój”, R. 1, t. 1, z. 1, s. 4, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=116854&from=FBC> (dostęp: 24 lipca 2014).
- Przybyszewski S., *Znaczenie kulturalne Poznania*, „Dziennik Poznański” 222, 1916, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=47438&tab=3> (dostęp: 8 lipca 2015).
- Szewczyk-Haake K., *„Zdrój” albo rozterki literatury polskiej czasów Wielkiej Wojny i początków niepodległości*, „Kronika Miasta Poznania. Wielka Wojna” 2014 (3), Poznań 2014.
- Wielkie rzeczy zrozumienie. Korespondencja Jerzego, Witolda i Wandy Hulewiczów z Emilem Żegadłowiczem (1918–1938)*, red. M. Wójcik, Warszawa 2008.